

Sygn. akt I ACa 667/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Elżbieta Borowska (spr.)
Sędziowie	:	SA Elżbieta Bieńkowska SO del. Dariusz Małkiński
Protokolant	:	Urszula Westfal

po rozpoznaniu w dniu 22 stycznia 2014 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **S. O.**

przeciwko **Towarzystwu (...) S.A. w W.**

o odszkodowanie i zadośćuczynienie

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Ostrołęce

z dnia 30 kwietnia 2013 r. sygn. akt I C 639/12

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od powoda na rzecz pozwanego 5.400 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w instancji odwoławczej.**

UZASADNIENIE

S. O. w pozwie skierowanym przeciwko (...) S.A. w W. domagał się zasądzenia kwoty 400.000 zł tytułem odszkodowania oraz kwoty 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Podał, że pozwany ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność w ramach odpowiedzialności cywilnej za wadliwe działanie adwokata E. A., który nie dochował terminu do wniesienia apelacji, co pozbawiło powoda możliwości wykazania, że orzeczenie Sądu w sprawie sygn. akt I Ns 481/04 było błędne. W wyniku tego nie nabył on przez zasiedzenie własności 1/2 nieruchomości, której wartość wynosi około 400.000 zł. Podnosił, że w wypadku starannego działania pełnomocnika, istniałoby wysokie prawdopodobieństwo zakończenia sprawy w sposób pozytywny dla niego. Dodał, że zadośćuczynienia domaga się za krzywdę, jaką wiązał z brakiem realizacji prawa do sądu.

Towarzystwo (...) S.A. w W. (następca prawny (...) S.A. w W.) wnosila o oddalenie powództwa podnosząc, że powód nie wykazał przesłanek odpowiedzialności kontraktowej adwokata E. A. (art. 472 k.c.). Wskazała też, że bezzasadne jest żądanie zasądzenia zadośćuczynienia, gdyż odpowiedzialność ubezpieczyciela nie obejmuje strat moralnych, a ponadto prawo do sądu nie stanowi dobra osobistego.

Wyrokiem z dnia 30 kwietnia 2013 r. Sąd Okręgowy w Ostrołęce oddalił powództwo i rozstrzygnął o kosztach procesu.

Orzeczenie to zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

Postanowieniem z dnia 5 lipca 2000 r. Sąd Rejonowy w Wyszkowie stwierdził, że W. S. nabył przez zasiedzenie z dniem 1 lipca 1988 r. własność nieruchomości położonej w W. przy ul. (...) o powierzchni 259 m², oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki (...) (sygn. akt I Ns 445/99). Postanowienie to nie zostało zaskarżone i uprawomocniło się. S. O. nie był uczestnikiem tego postępowania. Nie zgłosił w nim swojego udziału, mimo wezwania wszystkich osób zainteresowanych rozstrzygnięciem w tej sprawie, dokonanego w Monitorze Sądowym i Gospodarczym oraz w Urzędzie Gminy W..

Powód wiedząc o w/w orzeczeniu powziął w 2004 r., w trakcie postępowania administracyjnego o wymeldowanie go z budynku znajdującego się na tej nieruchomości. W dniu 19 sierpnia 2004 r. wniósł skargę o wznowienie postępowania w sprawie I Ns 445/99, ale została ona oddalona przez Sąd Rejonowy w Wyszkowie postanowieniem z dnia 8 grudnia 2009 r. (sygn. akt I Ns 481/04).

Sąd ten ustalił, że sporną działkę, która w przeszłości była oznaczona numerem (...) W. S. otrzymał od Urzędu Miejskiego w W. w 1968 r., w zamian za działki o numerach: (...), (...) i (...). W ewidencji gruntów prawo do tej działki przypisano na zasadzie współwłasności: W. S. (w (...) częściach), B. i F. B. (w (...) częściach) oraz spadkobiercom L. S. (w (...) częściach). W. S. objął tę działkę w posiadanie od momentu jej otrzymania i postanowił na niej wybudować dom dla dwóch rodzin: swojej i córki A., która w tym czasie pozostawała w związku małżeńskim ze S. O.. W celu obejścia formalności związanych z budową domu o większej powierzchni niż wówczas dopuszczalna, wnioski złożyły obie rodziny i każda z nich uzyskała oddzielne pozwolenie na budowę budynku na spornej działce. Dom został wybudowany przez W. S. i z jego środków. On sam zamieszkał na dole, a górę użyczył córce. Na podstawie poczynionych ustaleń, małżonkowie O. wykończyli pomieszczenia na górze budynku i zamieszkali tam za zgodą W. S.. Każda z rodzin osobno regulowała należności za media i partycypowała w należnościach podatkowych. Na początku lat 80 – tych ubiegłego wieku pogorszyły się stosunki między małżonkami O., którzy ostatecznie rozwiedli się w 1982 r. W tym czasie skarżący zamieszkiwał już poza omawianym budynkiem i założył nową rodzinę. W domu wzniesionym na spornej działce pozostała jego była żona A. i syn D.. W ocenie Sądu Rejonowego, to wyłącznie W. S. był wyłącznym posiadaczem samoistnym spornej działki, co doprowadziło do jej zasiedzenia. Natomiast S. O. mieszkał w lokalu użyczonym mu przez teścia, który w ten sposób chciał poprawić trudne warunki mieszkaniowe, w jakich znajdowała się córka i zięć. Sąd wskazał też, iż zapis na okładce projektu budowlanego, jak również treść decyzji pozwolenia na budowę nie mogą przesądzać o tytule prawnym do spornej działki. Zaznaczył, że wówczas wydano dwie odrębne decyzje w tym samym przedmiocie, na rzecz różnych osób, z których żadna nie legitymowała się tytułem własności do tej nieruchomości.

Apelację od wyroku Sądu Rejonowego w Wyszkowie wywiódł pełnomocnik powoda adwokat E. A., ale uczynił to po upływie terminu przewidzianego w ustawie. Podniósł w niej „zarzut faktyczny”, polegający na niezgodności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym zebrany w sprawie, w szczególności przez ustalenie, że powód nie udowodnił podstawy faktycznej swojego wniosku o wznowienie postępowania oraz zarzut naruszenia prawa procesowego – art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, polegające na niedaniu wiary w fakty wynikające z dokumentów. W uzasadnieniu wskazał, że niezaprzeczonym pozostaje fakt posiadania przez S. O. dokumentów świadczących o jego prawie współwłasności budynku oraz opłat ponoszonych z tytułu przedmiotowego budynku. Sąd Rejonowy postanowieniem z dnia 24 czerwca 2010 r. oddalił wniosek o przywrócenie terminu do wniesienia apelacji i odrzucił apelację S. O..

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Podał, że w sprawie bezspornym było, iż adwokat E. A. z przyczyn zawinionych przez siebie nie złożył apelacji w terminie przewidzianym w ustawie, jak również to, że sporządzona przez niego apelacja zawierała szereg błędów konstrukcyjnych. Zdaniem Sądu, powód jednak nie wykazał, że gdyby apelacja została wniesiona w terminie i sporządzona z zachowaniem wymogów staranności ciążyących na profesjonalistcie, skutkowałaby to zmianą postanowienia na jego korzyść, a tym samym doprowadziłoby do przysporzenia w jego majątku.

W przekonaniu Sądu Okręgowego, wydane postanowienie nie uległoby wzruszeniu ani w postępowaniu apelacyjnym, ani też w ewentualnym postępowaniu ze skargi kasacyjnej. Sąd Rejonowy przeprowadził bowiem skrupulatnie postępowanie dowodowe, a swoje ustalenia poczynił po wszechstronnym przeprowadzeniu oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie I Ns 481/04.

Uznał też, że zarzuty podniesione w skardze o wznowienie nie mogłyby doprowadzić do odmiennej oceny dowodów i poczynienia ustaleń skutkujących uwzględnieniem powództwa.

Dodał też, że powód w uzasadnieniu pozwu wskazuje na uchybienia jakich mieli dopuścić się obaj pełnomocnicy reprezentujący go w sprawie. Tymczasem powództwo w niniejszej sprawie dotyczy wyłącznie działań i zaniechań E. A., a zatem nie można obciążać go ewentualnymi aktami niestaranności drugiego z pełnomocników. Adwokat E. A. wstąpił do postępowania jako pełnomocnik w końcowej fazie procesu, uczestniczył jedynie w ostatniej rozprawie.

Sąd I instancji zaznaczył, że powód w takcie postępowania w sprawie I Ns 481/04, jak również w uzasadnieniu skargi o wznowienie, swoje prawa do spornej nieruchomości wywodził głównie z faktu poczynienia nakładów i wydatków na wzniesienie budynku i remont pomieszczeń znajdujących się w nim. Nie wskazał natomiast, ani tym bardziej nie udowodnił żadnych okoliczności, jakie miałyby towarzyszyć wejściu przez niego w posiadanie spornej nieruchomości. Zauważył, że z kolei W. S. w sposób wiarygodny przedstawił okoliczności uzyskania posiadania działki. Podał bowiem, że otrzymał ją w zamian za nieruchomości przejęte przez Skarb Państwa. Przekonująco przedstawił także przyczyny wydania dwóch pozwoleń na budowę tego samego budynku, co w ówczesnych realiach przekładało się na możliwość budowy budynku o większej powierzchni, jak też na dostępność reglamentowanych materiałów budowlanych. Wskazał, że nawet gdyby powód zdołał wykazać, iż był samoistnym współposiadaczem nieruchomości w okresie pozwalającym na nabycie udziału w jej współwłasności przez zasiedzenie, to jego wniosek nie mógł być uwzględniony w zakresie wynikającym z żądania zgłoszonego w niniejszym sprawie. W dacie ewentualnego nabycia własności w drodze zasiedzenia, żyła bowiem jeszcze była żona powoda, która stałaby się współwłaścicielką części nieruchomości. Oznacza to, że powód mógł domagać się co do zasady zasiedzenie jedynie 1/4 udziału w tej nieruchomości. Nie udowodnił jednak, iż jego posiadanie nieruchomości miało charakter samoistny, zarówno w dacie rozpoczęcia budowy, jak też nie miały miejsce w okresie późniejszym takie zachowania powoda, które stanowiłyby przejaw przekształcenia posiadania zależnego, w samoistne.

Sąd Okręgowy stwierdził też, że z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, iż po wyprowadzeniu się powoda ze spornej nieruchomości, przejawy jego rzekomego nad nią władztwa, ograniczały się do sporadycznych wizyt w lokalu na górze i opłacania rachunków za eksploatację tego lokalu oraz części należności publicznoprawnych ciążyących na nieruchomości. Powód nie wykonywał natomiast żadnych prac ani czynności związanych z utrzymaniem całej nieruchomości.

Reasumując, Sąd I instancji wskazał, że zebrane w sprawie dowody pozwalają na przyjęcie, iż nawet gdyby adwokat E. A. należycie dbał o interesy powoda i nie dopuścił się błędów i zaniedbań w procesie sporządzania i wnoszenia apelacji, to i tak brak jest podstaw do przyjęcia, że kwestionowane orzeczenie uległoby korzystnej dla powoda zmianie. Jako podstawę prawną rozstrzygnięcia wskazał art. 471 i nast. k.c. i art. 822 k.c.

Oddalają roszczenie o zasądzenie zadośćuczynienia, Sąd podzielił argumentację przedstawioną przez pozwaną w odpowiedzi na pozew.

O kosztach postępowania orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Apelację od tego wyroku wniósł powód, który zarzucił Sądowi I instancji naruszenie:

1) art. 233 § 1 k.p.c. przez wadliwą ocenę dowodów polegającą na nie uznaniu, że prawidłowe wniesienie apelacji i poprawne skonstruowanie jej zarzutów przez adw. E. A. doprowadziłyby do wykazania iż powód nabył przez zasiedzenie współwłasność nieruchomości wespół z W. S.,

2) art. 227 k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. przez oddalenie wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodów z opinii biegłego z zakresu prawa w celu uzyskania poglądu prawnego co do ewentualnej skuteczności apelacji, gdyby była sporządzona prawidłowo i wniesiona w terminie,

3) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. art. 328 § 2 k.p.c. przez nie adekwatne do potrzeb sprawy uzasadnienie wyroku,

4) art. 117 § 1 i 5 k.p.c. przez odmowę ustanowienia pełnomocnika z urzędu, czym w istotny sposób ograniczono mu możliwość skutecznego wykazania zasadności roszczenia.

Na tej podstawie wnosił o zmianę wyroku i uwzględnienie powództwa albo uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na wstępie odnieść się należało do najdalej idącego zarzutu, który choć nie został wyartykułowany w sposób formalny, zmierzał do wykazania, że powód został pozbawiony możliwości obrony praw z uwagi na odmowę ustanowienie pełnomocnika procesowego. W związku z tym wskazać należy, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalone jest stanowisko, że nieważność postępowania wskutek pozbawienia strony możliwości obrony jej praw w rozumieniu art. 379 pkt 5 k.p.c. ma miejsce wówczas, gdy w następstwie naruszenia przez sąd przepisów postępowania strona, wbrew swej woli, została faktycznie pozbawiona możliwości działania, w szczególności zaprezentowania przed sądem swoich racji - przedstawienia swoich twierdzeń faktycznych, zgłoszenia dowodów na ich poparcie, odniesienia się do twierdzeń i dowodów prezentowanych przez stronę przeciwną, odniesienia się do przeprowadzonych już przez sąd dowodów (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 19 września 2002 r. I PKN 400/2001 OSNP 2004/9 poz. 152, oraz powołane tam: orzeczenie Sądu Najwyższego z 21 czerwca 1961 r. 3 CR 953/60 Nowe Prawo 1963/1 str. 117 z głosem W. Siedleckiego). Naruszeniem prawa do obrony są zatem takie uchybienia procesowe popełnione przez sąd, które w praktyce uniemożliwiają stronie podjęcie stosownej obrony.

W orzecznictwie za ugruntowany uznać należy pogląd, zgodnie z którym odmowa ustanowienia dla strony adwokata z urzędu nie usprawiedliwia zarzutu nieważności postępowania wskutek pozbawienia strony możliwości obrony swych praw (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 2 marca 2005 r. III CSK 533/2004, nie publ.; z dnia 16 lutego 1999 r. II UKN 418/98 OSNAPIUS 2000/9 poz. 359). Stanowisko to, które skład orzekający w pełni podziela, uzasadniane jest pozostawieniem przez ustawodawcę oceny zasadności wniosku o ustanowienie pełnomocnika (adwokata, radcy prawnego) sądowi. Wniosek taki podlega uwzględnieniu wówczas, jeżeli w ocenie sądu udział profesjonalnego pełnomocnika procesowego jest potrzebny (art. 117 § 5 k.p.c.). W świetle powyższego nie sposób było podzielić zarzutu, że odmowa ustanowienia dla pozwanej pełnomocnika z urzędu pozbawiła ją możliwości obrony swych praw, zwłaszcza że skarżący uczestniczył czynnie we wszystkich rozprawach, podczas których podejmował wszystkie niezbędne czynności procesowe, w tym miał możliwość wypowiedzania się i zadawania pytań wszystkim świadkom. Również charakter niniejszej sprawy, której rozstrzygnięcie sprowadzało się w istocie do oceny materiału dowodowego

zgromadzonego w prawomocnych już postępowaniach o zasiedzenie w celu ustalenia związku przyczynowego, przy oczywistej winie pełnomocnika, nie rodził potrzeby dalszego dowodzenia przez powoda.

W świetle powyższego, w ocenie Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie, nie doszło więc do naruszenia prawa powoda do obrony przed Sądem Okręgowym.

Wbrew wywodom apelacji Sąd I instancji poczynił prawidłowe ustalenia i dokonał trafnej ich oceny prawnej. Sąd ten prawidłowo, bez naruszenia zasad określonych w art. 233 §1 k.p.c., ocenił dowody i w oparciu o tę ocenę słusznie uznał, że powód nie wykazał istnienia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego ubezpieczyciela. Wbrew temu co zarzuca skarżący, Sąd Okręgowy poddał ocenie wszystkie przeprowadzone w sprawie dowody, wskazując w pisemnym uzasadnieniu wyroku na których dowodach oparł swe ustalenia oraz którym dowodom odmówił mocy dowodowej. Skarżący nie zdołał wykazać, aby ocena Sądu zawierała błędy logiczne, wewnętrzne sprzeczności, była niezgodna z zasadami doświadczenia życiowego, albo była niepełna. Nie został też naruszony przepis art. 328 § 2 k.p.c., gdyż konstrukcja uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie pomija żadnego z elementów wymaganych tym przepisem. Odzwierciedla ono i ujawnia w dostatecznym stopniu tok procesu myślowego i decyzyjnego Sądu, którego wynikiem jest treść zaskarżonego wyroku i pozwala na kontrolę tego procesu przez Sąd Apelacyjny. Brak też jest podstaw, aby uznać za trafny zarzut naruszenia art.227 k.p.c. uzasadniony oddaleniem przez sąd wniosku dowodowego o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu prawa. Pomijając błędną podstawę prawną tego zarzutu, wskazać należy, iż dowód taki jest zbędny, zważywszy, iż sąd orzekający zobowiązany jest samodzielnie ocenić hipotetyczne szanse powodzenia niewniesionej przez pełnomocnika apelacji.

Sąd Okręgowy przeprowadził postępowanie dowodowe w niezbędnym zakresie, poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne i w oparciu o te ustalenia dokonał oceny działania pełnomocnika powoda w kontekście przesłanek z art. 471 k.c.

Zgodnie z tym przepisem, w razie nienależytego wykonania zobowiązania dłużnik jest zobowiązany do naprawienia wynikłej z niego szkody, chyba, że nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które odpowiedzialności nie ponosi. Kwestia nienależytego wykonania zobowiązania przez profesjonalnego pełnomocnika, w zasadzie nie była kwestionowana i jest na obecnym etapie postępowania bezsporna. Niewątpliwie adwokat E. A., uchybiając terminowi do wniesienia apelacji, naruszył wynikający z łączącej go z S. O. umowy o zastępstwo prawne, obowiązek wykonania z profesjonalną starannością wszystkich czynności procesowych łączących się ze sprawą. Miarą owej profesjonalnej staranności jest dbałość o prowadzenie procesu z wykorzystaniem wszelkich dopuszczonych prawem możliwości zapewnienia zleceniodawcy uzyskania przez niego korzystnego rozstrzygnięcia.

W tym miejscu jednak podkreślić należy, że samo wykazania nienależytego wykonania zobowiązania nie jest warunkiem wystarczającym do ustalenia odpowiedzialności dłużnika. Jest ona bowiem uzależniona także od wystąpienia pozostałych przesłanek, tj. wykazania szkody oraz związku przyczynowego między faktem nienależytego wykonania lub niewykonania zobowiązania a szkodą.

W wyroku z dnia 19 grudnia 2012 r., II CSK 219/12 (Biuletyn Sądu Najwyższego 2013/3/2-13) Sąd Najwyższy wskazał, że adwokat odpowiada za szkody wyrządzone mocodawcy wskutek własnych zaniedbań i błędów prowadzących do przegrania sprawy, której wynik byłby korzystny dla strony, gdyby pełnomocnik zachował należyłą staranność, ocenioną przy uwzględnieniu profesjonalnego charakteru ich działalności. Pełnomocnik nie może zatem ponosić odpowiedzialności odszkodowawczej w każdej sytuacji, w której negatywnie zostały ocenione podjęte przez niego decyzje. W orzecznictwie ugruntowało się stanowisko, zgodnie z którym, profesjonalny pełnomocnik odpowiada za szkody wyrządzone mocodawcy wskutek własnych zaniedbań i błędów, wyłącznie wtedy, gdy prowadzą one do przegrania sprawy, której wynik byłby korzystny dla tej strony, gdyby pełnomocnik zachował należyłą staranność (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2004 r., V CK 297/04, Monitor Prawniczy 2005/1/9). Oznacza to, że sam fakt wadliwego (np. spóźnionego lub obarczonego brakami formalnymi) wniesienia lub sporządzenia środka odwoławczego przez profesjonalnego pełnomocnika i spowodowane tym jego odrzucenie, nie stwarza jeszcze

podstawy do odszkodowawczej odpowiedzialności tego pełnomocnika. Nawet bowiem poprawne sporządzenie i wniesienie środka zaskarżenia nie gwarantuje rozpoznania go na korzyść skarżącego.

Dlatego też w okolicznościach niniejszej sprawy, konieczne było dokonanie szczegółowej analizy postępowania w sprawie zakończonej postanowieniem Sądu Rejonowego w Wyszkowie z dnia 8 grudnia 2009 r., sygn. I Ns 481/04. Toczyło się na skutek skargi powoda o wznowienie postępowania w sprawie sygn. akt I Ns 445/99, w którym postanowieniem z dnia 5 lipca 2000 r. Sąd Rejonowy w Wyszkowie stwierdził, że własność nieruchomości położonej w W. przy ul. (...), z dniem 1 lipca 1988 r. nabył przez zasiedzenie W. S. S. O. wnosząc skargę o wznowienie tego postępowania, podnosił iż również on był współposiadaczem przedmiotowej nieruchomości, w związku z czym domagał się zmiany kwestionowanego orzeczenia poprzez stwierdzenie, że w drodze zasiedzenia nabył jej własność w 1/2 części.

Instytucja zasiedzenia, która została uregulowana w art. 172-176 k.c. ze swej istoty zmierza do nabycia prawa własności na skutek upływu czasu. Umożliwia, sankcjonując stan faktyczny, usunięcie długotrwałej niezgodności między stanem prawnym a stanem posiadania. Z treści art. 172 k.c. wynika jednak, że do nabycia w drodze zasiedzenia prawa własności nieruchomości konieczne jest łączne spełnienie dwóch podstawowych przesłanek: samoistnego posiadania oraz upływu czasu 20 lub 30 lat.

Z kolei w myśl art. 336 k.c., posiadaczem samoistnym rzeczy jest ten, kto postępuje z rzeczą jak właściciel, o czym świadczą okoliczności dostrzegalne dla innych osób, wyrażając tym samym wolę wykonywania względem niej prawa własności (zob. m.in.: wyrok SN z dnia 19 grudnia 2000 r., V CKN 164/00, Lex nr 52668; postanowienie SN z dnia 28 lutego 2002 r., III CKN 891/00, Lex nr 54474). Stan posiadania współtworzą fizyczny element władania rzeczą oraz intelektualny element zamiaru władania rzeczą dla siebie. Istotne znaczenie ma również rozpoznanie zdarzenia stanowiącego źródło nabycia posiadania.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, wskazać należy, że S. O. domagając się stwierdzenia przez sąd, że nabył w drodze zasiedzenia 1/2 część udziału w prawie własności nieruchomości położonej w W. przy ul. (...), oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki (...), zobowiązany był przede wszystkim udowodnić, że był jej posiadaczem samoistnym, a nadto, że stan ten trwał przez co najmniej 20 lat. Nie kwestionując rozpoczęcia biegu zasiedzenia przez W. S. winien wykazać, iż również jego posiadanie samoistne rozpoczęło się w dniu 1 lipca 1968 roku. Z obowiązku tego jednak nie wywiązał się. Analiza środków dowodowych zaofiarowanych przez niego w postępowaniu sygn. akt I Ns 445/99 wskazuje bowiem, że swoje roszczenia w stosunku do przedmiotowej nieruchomości wywodził głównie z faktu poczynienia nakładów na budowę i wykończenie piętrowego budynku, gdzie wspólnie z żoną zamieszkał. W aktach I Ns 445/99 znajduje się stwierdzenie, iż czuł się posiadaczem piętrowego budynku przy ul. (...) (k.68v. akt I Ns481/04). Nie twierdził, ani nie dowodził, iż był posiadaczem lub współposiadaczem samoistnym nieruchomości.

Zaznaczyć trzeba, że zgodnie z art. 336 k.c. posiadaczem rzeczy jest zarówno ten, kto nią faktycznie włada jak właściciel, jak i ten, kto nią faktycznie włada jako użytkownik, najemca, dzierżawca lub mający inne prawo, z którym łączy się określone władztwo nad rzeczą; w pierwszym wypadku jest to posiadacz samoistny, w drugim - zależny. O rodzaju posiadania nie decyduje natomiast świadomość tego, czy posiadacz jest przekonany o swoich właścicielskich uprawnieniach, czy też nie, kwestia ta ma bowiem znaczenie jedynie dla określenia, czy jest posiadaczem w dobrej czy złej wierze. Z okoliczności rozpoznawanej sprawy wynika, że skarżący w zasadzie od czasu zamieszkania przy ulicy (...), miał świadomość, że nie są służą mu żadne prawa właścicielskie do nieruchomości, zaś z pomieszczeń mieszkalnych znajdujących się na piętrowym wybudowanego na działce budynku, dzięki zgodzie i wsparciu udzielonej przez rodziców ówczesnej małżonki. Nie kwestionując faktu, że powód poczynił pewne nakłady na ten budynek, m.in. wykańczając i urządzać część pomieszczeń ze środków własnych i żony, w okolicznościach sprawy nie może jednak budzić wątpliwości, iż nie był on współposiadaczem samoistnym całej nieruchomości. Jak wskazano wyżej, za posiadacza samoistnego może być uznana tylko taka osoba, która włada rzeczą jak właściciel. W konkretnym stanie faktycznym oznacza to brak potrzeby liczenia się z uprawnieniami właścicielskimi innej osoby (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 września 2004 r. II CK 550/2003 LexPolonica nr 1611247). Z taką zaś sytuacją nie mamy miejsca w niniejszej sprawie. Dokumenty znajdujące się w aktach spraw: I Ns 445/99 oraz I Ns 481/04, wyraźnie

wskazują, że nieruchomości znajdowała się we władaniu W. S., który otrzymał ją od Urzędu Miejskiego w W., w zamian za działki o numerach: (...), (...) i (...), co zostało ujawnione m.in. w ewidencji gruntów. Również teść powoda figurował jako współwładający tą nieruchomością w ewidencji gruntów (k.4 akt I Ns 445/99). Okoliczności tych powod nie kwestionował. Skoro zaś miał wiedzę i świadomość, że działki te nie należą do niego, to nie sposób uznać, że w późniejszym okresie korzystał z nich jak właściciel. Fakt, że złożył wniosek o udzielenie pozwolenie na budowę budynku mieszkalnego i pozwolenie to zostało mu wydane, choć nie posiadał tytułu prawnego do nieruchomości, na której miał zostać wzniesiony budynek, nie mógł wykreować charakteru posiadania jako samoistnego. Wprawdzie po wybudowaniu budynku wszedł w posiadaniu części znajdujących się w nim pomieszczeń, ale doszło do tego wyłącznie za przyzwoleniem ze strony W. S.. Z materiału dowodowego wynikało, iż teść powoda sprzedał inny dom, a uzyskane środki przeznaczył na budowę domu przy ul. (...). Jak zeznał sam powód, jeszcze przez dwa lata mieszkał z żoną i teściami na dole, zanim zdobył środki na wykończenie górnej kondygnacji i tam się przeprowadził z żoną (k.69v. I Ns 481/04). Powód, w przeciwieństwie do W. S. nie przedstawił też żadnych dowodów w postaci dokumentów prywatnych (rachunków, paragonów dowodów zapłaty), potwierdzających czynione wydatki na budowę w latach 1967- 1970).

W tych okolicznościach, powód nie mógł być uznany za osobę nie mającą potrzeby liczenia się z uprawnieniami właścicielskimi innej osoby, choćby nawet w późniejszym okresie czasu, bez żadnych przeszkód korzystał z lokalu mieszkalnego znajdującego się na piętrze budynku, a nawet uważał się za uprawnionego do rozporządzania nim. W ocenie Sądu Apelacyjnego fakt, że powód nie wykazał, iż nie wszedł samodzielnie w posiadanie przedmiotowej nieruchomości, a przede wszystkim miał wiedzę, że faktycznym jej posiadaczem jest jego teść, W. S., wyłączała możliwość uznania posiadania części budynku posadowionego na tej nieruchomości, za posiadanie samoistne, prowadzące do zasiedzenia. Trafnie zatem uznał Sąd I instancji, że był on jedynie posiadaczem zależnym, a ta forma posiadania nie mogła doprowadzić do zasiedzenia.

W świetle powyższego należało zatem przyjąć, że nawet przy starannym sporządzeniu apelacji przez pełnomocnika powoda i jej terminowym wniesieniu, brak jest uzasadnionych podstaw do postawienia tezy, że wynik tej sprawy byłby dla skarżącego korzystny. W rezultacie trafnie uznał Sąd I instancji, że nie istnieje związek przyczynowy pomiędzy uchybieniami jakich dopuścił się adw. E. A. przy sporządzaniu i wnoszeniu apelacji, a ostatecznym wynikiem sprawy I Ns 481/04. W tych okolicznościach rozstrzygnięcie nie uwzględniające roszczeń powoda było zasadne.

Z tych też względów Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda, o czym orzekł na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego postanowiono zgodnie z wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c. zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. To powód, którego roszczenia nie zostały uwzględnione jest stroną przegrywającą i z racji tego obowiązany jest pokryć wydatki poniesione przez pozwaną w celu skutecznej obrony. Na obecnym etapie postępowania na koszty te składało się wynagrodzenie profesjonalnego pełnomocnika strony, którego wysokość (5.400 zł) została ustalona na podstawie § 6 pkt 7 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tj. Dz.U. 2013 r., poz. 461).

Sąd nie zasądził wynagrodzenia ustanowionemu z urzędu pełnomocnikowi powoda, albowiem ten nie złożył ani stosownego wniosku ani oświadczenia, o którym mowa w § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tj. Dz.U. 2013 r., poz. 490).